

Oszustwa mechaników - Wasze historie

12 sierpnia 2011

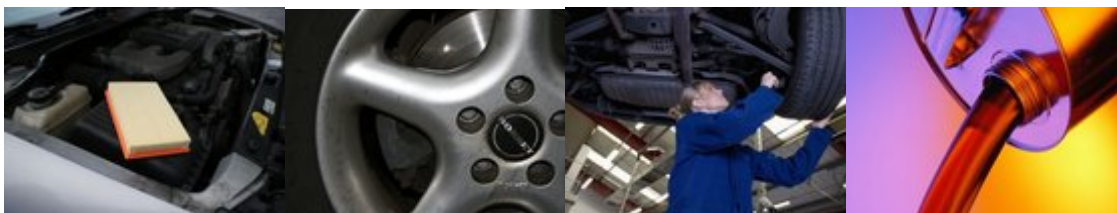
Justyna Sobolak / Onet.pl



Getty Images

Windowanie cen, kradzieże części samochodowych, zła diagnostyka, długi czas oczekiwania na pojazd, traktowanie kobiet jako klientów drugiej kategorii – to najczęściej pojawiające się problemy, jakie mieliście w kontaktach z nieuczciwymi mechanikami samochodowymi. Jak wynika z Waszych doświadczeń, niewiedzę klientów wykorzystują nawet autoryzowane serwisy.

Nieuczciwe praktyki mechaników są na porządku dziennym. Zresztą przyznają się do tego sami zainteresowani. – Kilka lat temu pracowałem jako mechanik w dużym, renomowanym serwisie. Można wszystko! Kradzież filtra wcale nie jest niemożliwa – wystarczy, że stary filtr jeszcze dobrze wygląda z zewnątrz. Olej? Nie rozśmieszajcie mnie – gdyby ludzie wiedzieli, co mają w silniku po wymianie... Najwięcej kręci się na przeglądach, ale na naprawach też można. Teraz mam własny warsztat, ale nie robię już takich numerów chyba, że klient jest wyjątkowo wredny – pisze [mechanic](#).



Złota rączka

Nowe warsztaty samochodowe wyrastają jak grzyby po deszczu. Niestety, coraz częściej zakładane są przez osoby, dla których liczy się tylko zysk. Zamiast dbać o klienta i dobrą opinię, mechanicy chcą naprawiać jak największą liczbę samochodów, jak najmniejszym kosztem. Trudno więc dziwić się opiniom kierowców w spotkaniu z takimi fachowcami.

– Pojechałem kiedyś wymienić kompletny rozrząd z pompą wodną i rolkami, po jakimś czasie, jak auto uległo awarii, okazało się, że mechanik wymienił tylko pasek, a kasę wziął za robociznę i części, których nie było w moim aucie – dzieli się swoim doświadczeniem internauta [tdi](#).

Ciekawą przygodę z nieuczciwym mechanikiem miał [Dci](#): – Mi mechanik w Bielsku Białej kazał odstawić auto, miał wymienić sprzęgło oraz sprawdzić rozrząd... mieszkam niedaleko, więc wstąpiłem do kumpla, z okna którego widać było zaparkowane na parkingu u mechanika auto przed warsztatem... dzwonię do niego, WIDZĄC swój samochód od 2 godzin NIETknięty..mech mi mówi: Panie sprzęgła nie trzeba wymieniać, ale żeśmy się narobili niepotrzebnie, bo jak się okazało po „rozbiórce”, że sprzęgło jest „lux” teraz rozbieramy właśnie rozrząd, żeby posprządać pompę wody itd. ... oczom i uszom nie wierzyłem, widząc jak moje auto stoi dokładnie tam, gdzie je zaparkowałem nietknięte. Pytam: jaki koszt tej „naprawy”? Mech do mnie: „Panie, jak się okaże, że rozrząd jest ok to 400 zł, bo wie Pan, rozbieraliśmy go na atomy i trzeba było to składać” ... taki złodziej! – pisze.



Niezbyt przyjemne wspomnienia po wizycie w warsztacie mechanicznym ma [Oman](#). – Jakby ktoś chciał naprawić automatyczną skrzynię biegów w XYZ (nazwa zmieniona przez Redakcję), to szczerze odradzam! Facet po 10 dniach naprawy oddaje mi samochód, kasując 5000 zamiast uzgodnionych 4000 i okazuje się, że nic nie jest zrobione! Naprawa reklamacyjna trwa MIESIĄC(!). W tym czasie próbują mi upchnąć różne podzespoły po cenie 2 razy wyższej niż w autoryzowanym serwisie. Samochód, mało że nie jest naprawiony, to jest w jeszcze gorszym stanie. Kiedy go w końcu wrywam z warsztatu, żeby mi go nie zepsuli do końca oświadczają mi, że PRZERWAŁEM I ETAP NAPRAWY (!!!). Ciekawe, ile by trwał drugi etap i co by jeszcze spieprzyli – zastanawia się internauta.

Oszukany został również [Zdzisław Aa12](#). – Jakies 4 lata temu, gdy dopiero co zdałem prawo jazdy i kupiłem swój pierwszy samochód postanowiłem (po roku jazdy) wymienić olej, niestety podczas tej czynności nie „przypilnowałem” mechanika, skutek ? Facet ukradł mi sam filtr, a oleju tyle dołał, że wywaliło uszczelki (niestety dopiero po 2 dniach zajrzałem do silnika i wszystko odkryłem) – pisze na forum.

Swoim niemiłym doświadczeniem dzieli się również internauta [Art](#): – Oddałem kiedyś samochód do wymiany rozrządu. Mechanik przy odbieraniu ode mnie samochodu zapytał, czy zrobić też ogólny przegląd samochodu (rozumiałem, że przy odbiorze powie mi, co jeszcze nadawało by się do zrobienia). Po 2 dniach otrzymałem telefon, że samochód jest do odbioru i do zapłaty mam ponad 3 tys. Co się okazało, że tzw. „ogólny przegląd” polegał na wymianie wszystkich filtrów, oleju, klocków i tarcz hamulcowych. Oczywiście nie zapłaciłem za to wszystko (po ciężkich bojach z mechanikiem). Teraz jeżdżę do tego mechanika tylko jak muszę coś naprawić co zajmuje góra pół godziny i stoję nad nim i patrzę co robi – pisze [Art](#).



Nawet w autoryzowanych

Najbardziej zaskakujące jest to, że klienci oszukiwani są nawet w autoryzowanych serwisach.

Internauta [Zdzich](#) pisze:– Wysłałem żonę na przegląd na 40 tys. w Fordzie autoryzowany serwis i salon (ale nie powiem gdzie). Wiadomo filtr oleju, filtr powietrza, olej itd., itp. Kiedy ja pojechałem odebrać samochód na fakturze był filtr przeciw pyłkowy + wymiana 380 zł. Jakie zdziwienie było mechanika, jak zapytałem, gdzie w Fordzie, którym jeździ moja żona jest filtr przeciw pyłkowy. Dziwnym trafem po akcji z właścicielem salonu filtr z faktury zniknął – pisze internauta.

O przypadku oszustwa w autoryzowanym salonie słyszał również [Nie mechanik](#). – Każdego można wałnąć w rogi, jak stwierdzisz, że olej jest wymieniony czy filtr powietrza, oleju czy paliwa??? Szczególnie w dieslu, nie wspominając o przeciwpyłkowym lub dopompowanie klimy? To są zawsze jakieś pieniądze. Tak oszukano mojego kolegę. Wymieniony uczciwie był rozrząd, bo to łatwo sprawdzić, ale nie wszystko, napinacz nie był i reszta też, oleje i wszystkie filtry. I wszystko byłoby dobrze, gdyby po miesiącu nie zaczęły się problemy ze skrzynią biegów i nawet wtedy mechanikowi nie przyszło do głowy sprawdzić poziom oleju, pomajstrował przy dźwigniach, stwierdził, że jest lepiej i ten typ tak ma, a brakowało 1,5 litra oleju, gdzie całość to 2,2 litra i to w serwisie, ponoć autoryzowanym – twierdzi.



Jak nie dać się oszukać?

Czy jest w ogóle jakiś sposób na nieuczciwych mechaników samochodowych? Okazuje się, że tak...

– Ja mam znajomego mechanika i zawsze jestem przy naprawach. I to raczej ja rozszerzam zakres robót... Bo on nie naciąga i zawsze proponuje konieczne naprawy – pisze [OK](#).

Osoby, które nie mają znajomości w warsztatach samochodowych, powinny zastosować się do rady internauty [Z](#): – Na nieuczciwych mechaników jest prosty sposób, działa nie we wszystkich, ale w większości przypadków. Jeżeli chodzi o wymianę elementów, to można je lekko zarysować, naznaczyć flamastrem, jak np. filtr oleju, by wiedzieć, czy został wymieniony. Praktycznie każdą część można oznaczyć, która jest łatwo dostępna. Jeśli chodzi o rzeczy trudne do sprawdzenia, np. olej, pasek rozrządu, pozostaje miniaturowa ukryta kamera, zamieszczona np. pod maską. Na aukcjach internetowych ceny takich urządzeń zaczynają się od kilkunastu złotych – pisze [z](#).

O tym, że ta rada działa przekonał się jeden z forumowiczów: – Mojemu znajomemu podczas przeglądu w jednej z ASO Renault miano wymienić filtry paliwa, oleju, kabinowy i powietrza. Wymieniono tylko ten olejowy, ale skasowano go bez mrugnięcia okiem za wymianę wszystkich. Jak to stwierdził? Bardzo prosto – przed przeglądem oznaczył stare filtry. Po rozmowie z właścicielem stacji zwrócono mu pieniądze (wszystkie), wymieniono pozostałe filtry, a także właściciel poprosił o dyskrecję. Robię dokładnie tak samo – markerem z farbą piszę dużymi

bukwami na filtrze rok wymiany, poza tym zawsze staram się być przy samej wymianie, mimo iż niektórzy mechanicy patrzą na mnie wilkiem, a co mi tam – przekonuje [nazwisko](#).

Jeszcze inny sposób na nieuczciwych mechaników ma [Kierowca](#): – Proste rozwiązanie, to nigdy nie korzystać z warsztatów, które nie wpuszczają klientów na halę. Właściciel auta powinien stać obok mechaników i patrzeć im na ręce – wtedy robią swoją pracę porządnie! O reszcie szkoda gadać. Wiem, co mówię, bo mam kilkanaście lat doświadczeń i dobrą znajomość tematu. Nie dajcie sobie nigdy wmawiać, że to dla waszego dobra lub przepisów macie czekać w poczekalni, tylko jedźcie do solidnego zakładu – radzi [kierowca](#).

Wtórjuje mu [Zgred](#): – Jak nie jesteś przy naprawie i nie patrzysz im na ręce, to guzik możesz im udowodnić. Pokażą Ci zużyte sprzęgło, rolkę, swożeń... cokolwiek i jak poznasz czy to Twoje, czy nie Twoje. O naprawach elektryki czy elektroniki nawet nie wspominam, bo dla 95% nawet nieźle zorientowanych w mechanice to czarna magia – twierdzi.

Czyja wina?

Co ciekawe, internauci twierdzą, że winni takiej, a nie innej obsłudze w warsztatach mechanicznych są nie tylko sami mechanicy, ale również klienci.

– Ktoś, kto ma elementarną wiedzę na temat praw fizyki i jak działa samochód i nie jest bezmyślnym użytkownikiem, na pewno nie da się oszukać. Co do tych drugich: zapewne nic nie znaczącą „duperelą” wyda im się świecenie kontrolki ciśnienia oleju w ich samochodzie, a próbę oświecenia go, czym to może grozić, uznają za naciąganie przez mechanika. Takich przykładów można przytaczać wiele - pisze [vnsgh](#).

Także [Miko](#) zwraca uwagę na winę samych klientów: – Jeśli naprawiasz w małym warsztacie, a oni nie przewidują możliwości popatrzenia podczas naprawy, to odpuśćmy sobie. Znam warsztat, gdzie facet pozwala patrzeć na wszystkie operacje, ale wręcza regulamin. Za uwagi utrudniające naprawę dopłata 30% za montaż. To trochę żart, ale powstrzymuje od gderania podczas naprawy. Natomiast, jeśli mamy odrobinę pojęcia, widzimy co się dzieje z autem i czy naprawdę np. wymieniono sprzęgło - uważa [miko](#).

Takiego samego zdania są mechanicy. Internauta [@](#) opowiada na forum: – Przez jakiś czas pracowałem jako mechanik samochodowy. Przyjechał facet, przywiózł pompę wody ze złomowiska i kazał ją wymienić. Powiedziałem mojemu szefowi, że ta pompa jest gorsza niż ta w samochodzie i że pompa wcale nie wymaga wymiany. Powiedział mi, że 'klient nasz pan' i że skoro chce, to mam wymienić. Po godzinie od wymiany facet wrócił i 'drze się', że samochód wcale nie jest naprawiony! Na to szef - no przecież chciałeś, aby wymienić pompę, no to wymieniliśmy! Przecież nie mówiłeś, żeby ten samochód naprawić! No to co jest zepsute? Aaaa, powiem ci, jak zapłacisz 50 zł za diagnozę. Za nic mam płacić??? Jak za nic? Mechanik stracił czas, żeby ustalić usterkę, a ja mu płacę za godzinę pracy. Jeżeli chcesz, zostaw samochód, przyjdź za dwie godziny, będzie cię to kosztowało 300 zł i samochód naprawimy...

Smutna prawda

Czasem podejrzane działania pracowników warsztatów, mogą kosztować nas nawet życie. Skąd możemy wiedzieć, jaką część samochodu nam wykręceno lub podmieniono? A pseudo fachowców w Polsce nie brakuje...

– Prowadzę sklep z częściami motoryzacyjnymi i na co dzień mam do czynienia z „fachowcami” oczywiście, że wśród nich zdarzają się ci prawdziwi, ale dzisiaj to rzadkość. Dziwi mnie tylko to, że każdy, kto potrafi operować kluczem i młotkiem może otworzyć sobie mechanikę pojazdową i naprawiać układ hamulcowy czy kierowniczy w naszych autach nierzadko decydując o naszym zdrowiu, a nawet życiu. Kiedyś każdy właściciel musiał mieć co najmniej mistrza w zawodzie i do tego co jakiś czas przymusowo się doszkalać. To tak, jakby każdy z nas mógł leczyć ludzi, bo leki są dostępne w aptekach – twierdzi internautka [Ilona](#).